



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 47 (347)
4 GRUDNIA — 4 DECEMBRE 1954

CENA 20 fr.
PRIX

Jakąż ma być polityka polskiej emigracji politycznej, skoro świat wolny, na terenie którego emigracja ta korzysta z niezależnego, swobodnego istnienia, dla tych czy innych względów coraz bardziej skłania się ku fatalistycznej polityce „współistnienia”, coraz bardziej ulega syrenim śpiewom Wschodu, nęcącego Zachód obietnicami korzyści materialnych i zapewniającego o swej „pokojowości”? Czy emigracja ma się ugiąć, skapitulować, czy też ma podjąć szaleńczą próbę polityki niezależnej? Takimi pytaniami zakończyłem mój poprzedni artykuł.*

Pytania te — jakże często zadawane przez emigrantów, przerażonych i zrozpaczonych sytuacją — już same w sobie kryją nieporozumienie, jeżeli nie mam użyć słowa mocniejszego — niedorzeczność. Niedorzeczność ta wynika z niewłaściwego pojmowania słowa „polityka”. Byliśmy zawsze i jesteśmy, pomimo stosunkowo małej kultury politycznej, narodem tak rozpolitykowanym że skwapliwie nazywamy polityką każdą czynność mającą charakter polityczny. A przecież fryzjerem nie nazywamy tego, kto umie tylko naostrzyć brzytwę, krawcem — kto zaledwie potrafi nawlec igłę, dyplomatą — tego, kto pisze referaty o sytuacji międzynarodowej. Do prowadzenia polityki zagranicznej, międzynarodowej, potrzeba istnienia całego szeregu warunków i elementów. Potrzeba przede wszystkim państwa. I już chociażby tylko z tego tytułu emigracja żadnej polityki międzynarodowej prowadzić nie może. Faktem jest, że politykę międzynarodową w imieniu Polski prowadzi dziś agentura sowiecka i, niestety, żadnej innej polityki nie ma i być nie może. Emigracja polityczna, chociaż by opierając się na niewzruszonych zasadach legalizmu, chociażby zorganizowana dokoła najbardziej dyscyplinowanego aparatu państwowego, może wykonywać tylko niektóre funkcje, mające charakter polityczny, jak n. p. informacja czy propaganda, może wpływać czy usiłować wpływać na koniunkturę międzynarodową, czyli na zamierzenia i posunięcia polityczne innych państw, ale polityki własnej prowadzić nie może.

Takie postawienie sprawy nie jest tylko dyskusją akademicką na temat znaczenia słowa „polityka”. Skoro emigracja polityczna nie może prowadzić polityki w ogóle, to tym samym nie może ona prowadzić polityki sprzecijnej z polityką narodów wolnych. Zarazem jednak nie ma najmniejszego obowiązku do liderowania się z tą polityką, skoro uważa i stwierdza, że polityka ta zagraża dalszemu ograniczeniu wolności jej własnego narodu, skoro widzi, że polityka ta pogłębia jeszcze bardziej niewolę w kraju, zmniejsza siły okupanta czy uzurpatora. Emigrant polityczny nie tylko nie ma obowiązku solidaryzowania się z taką polityką, lecz nie ma prawa tego czynić. Nie może on, znajdując się na terenie wolnym, pozwalać na ograniczenie własnej wolności czy swobody, uważać siebie za mniej uprawnionego do wypowiedziania swego sądu o politykę czy sprawach społecznych ogólnych, nie będących wyłącznymi sprawami kraju na terenie którego przebywa, niż obywatela tego kraju.

Ryszard WRAGA.

Dokończenie na str. 2-iej
* Por. „Syrena”, nr 42 (342) z dn. 30. 10. b. r.

O PRZYWRÓCENIE POLSCE NIEPODLEGŁOŚCI

Apel Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego do O. N. Z.

EGZEKUTYWA ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO wysłała w dniu 19 listopada br. na ręce dra Eelco van Kleffensa, przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, pismo: a) protestujące przeciwko udziałowi delegacji komunistycznego reżymu w Warszawie w obradach Zgromadzenia w charakterze „delegacji polskiej”, b) przedstawiające prawdziwy stan rzeczy w Polsce, a w szczególności wydarzenia ostatniego roku, c) apelujące o przywrócenie Polsce niepodległości i wolności.

Pismo Egzekutywy Z. N. ma następujące brzmienie:

Eksceleńco,

1. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego pragnie stwierdzić, że delegacja, która bierze udział w Zgromadzeniu Ogólnym N. Z. jako „delegacja polska”, nie reprezentuje ani narodu polskiego ani państwa polskiego. Delegacja ta została wyznaczona przez narzucony Polsce przez Rosję rząd komunistyczny, który jako instrument dominacji sowieckiej w Polsce nie jest uznawany przez naród polski i ma przeciwko sobie ludność Polski. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że reżym zaprowadzony w Polsce przez okupantów sowieckich utrzymuje się tam wyłącznie przy pomocy tajnej policji wojsk sowieckich metodami terroru i gwałtu. Delegacja tego reżymu nie ma zatem ani prawnego ani moralnego tytułu do przemawiania i występowania w imieniu Polski. Przeciw udziałowi tej rzekomej „delegacji polskiej”, która jest w rzeczywistości odnogą delegacji sowieckiej, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego zakłada stanowczy protest. Jednocześnie Egzekutywa oświadcza, że wszelkie wystąpienia i akty udziałane przez tę samozwańczą delegację polską nie mogą uchodzić za wystąpienia polskie, muszą być uważane za nieważne i nie mogą w niczym ani wiązać ani obciążać narodu polskiego.

2. Delegacja „polska” na Zgromadzeniu nie ogólnie wykorzystuje zazwyczaj swoją obecność na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych dla przedstawiania sytuacji w Polsce w sposób spaczony lub wręcz fałszywy. Dlatego pragniemy przedstawić poniżej w krótkim zarysie prawdziwy stan rzeczy w Polsce.

3. Terytorium państwa polskiego zostało wskutek uchwały konferencji krymskiej w Jałcie z 1945 r., powiększonej pod presją Rosji sowieckiej a bez zgody rządu i narodu polskiego, podzielone na dwie części: jedną — wschodnią, pozostającą pod bezpośrednią okupacją Związku Radzieckiego i drugą — rządzoną przez agenturę narzuconą i kierowaną z Moskwy. Ze wschodniej części państwa polskiego ludność polska została przemocą deportowana; cała majątek państwowy został zagarnię-

ziem, Lwów i Wilno, od wielu wieków organicznie z Polską i jej kulturą związane, podległy bezwzględnej rufyfikacji i sowietyzacji. Na ziemiach tych zarówno Kościół Rzymsko-Katolicki jak Grecko-Katolicki zostały zlikwidowane. Biskupów i księży rzymsko-katolickich zmuszono do wyjazdu do Polski środkowo-zachodniej. Biskupów i duchownych grecko-katolickich deportowano w głąb Rosji.

W Polsce środkowo-zachodniej, na-

Marynarze z «Puszczyka» nie będą wydani

Już po zamknięciu niniejszego numeru otrzymaliśmy z Londynu wiadomość, że sędzia najwyższy Anglii lord Goddard, który — przy udziale sędziów Casselsa i Delvina — rozpatrywał sprawę, ogłosił orzeczenie, mocą którego siedmiu marynarzy z „Puszczyka” zostaje zwolnionych z więzienia na podstawie ustawy Habeas Corpus Act, a żądanie reżymu wydania marynarzy pozostawia się bez uwzględnienia.

Motywy tego niesłychanie ważnego orzeczenia, stanowiącego precedens prawny na przyszłość — ogłoszone zostaną później.

Najwyższy sędzia Anglii odrzucił tezę reżymową, że marynarze, którzy zbuntowali się na pełnym morzu i opanowali statek, podlegają rzeźkom ekstradycji stosownie do postanowień konwencji międzynarodowej. Czyn bowiem marynarzy nie jest buntem przeciwko władzy kapłana statku, o czym mowa konwencji międzynarodowej, lecz buntem przeciwko niewolniczym ustrojowi komunistycznemu. Jest to więc akt natury politycznej, a jego celem jest wolność. Podczas rozprawy sądowej został zresztą przeprowadzony niezłomny dowód, że najwyższą władzą na statkach reżymowych należy nie do kapitana statku, lecz do oficera politycznego (politruka) i sekretarza partii.

Równocześnie dowiadujemy się, że brytyjski minister Spraw Wewnętrznych udzielił dzielnym marynarzom z „Puszczyka” prawa azylu. W ten sposób marynarze: Feliks Skrzydlewski, Zygmunt Kolczyński, Jan Radziszewski, Stanisław Rezeko, Edmund Jeleniewski, Marceł Sawicki i Kazimierz Paszkowski — są ludźmi wolnymi. Powiększyli oni szereg tych, których zadaniem jest jak najszybciej uwolnienie z niewoli narodu polskiego.

Do zagadnienia tego powrócimy w następnym numerze.

QUIDAM

WALKA Z RZEMIOSŁEM
Berlin, w listopadzie. W ubiegłym tygodniu przemawiał przez radio warszawskie profesor Wyrozębski. — Mówił o rzemiośle i wziął sobie za temat ostatni zjazd „ak-

tywu” rzemiosła indywidualnego, który odbył się w Warszawie w połowie listopada. Wyrozębski ujawnił, że w ciągu ostatnich pięciu lat porzucili swój zawód 19.000 rzemieślników i że t. zw. potrzeby usługowe ludności zapakowane są tylko w 60 proc., a na wsi tylko w 50 proc. Jest to wysoce niepokojące — zapewniał Wyrozębski — że rzemiosło kształci znikomą ilość uczniów, np.: w zegarmistrzostwie za rejestrowano zaledwie 111 uczniów, w radiomechanice — 32, w optyce — 9, w zduństwie — 26, a w wiertnictwie studziennym (szczególnie poszukiwani- nym na wsi) — tylko 10. Prelegent radia warszawskiego potwierdził także od dawna znaną prawdę, że część rzemiosła prowadzi swą pracę konspiracyjnie, po czym wezwał takich rzemieślników aby się ujawnili, a władze — do udzielania im pomocy. Przecho- dząc do wniosków, Wyrozębski mówił: Trzeba, aby rzemieślnicy wstępowali do cechów i podnosili swe kwalifikacje. Należy usuwać biurokratyczne trudności stawiane rzemieślnikom indywidualnym, w przeciwnym bowiem razie młodzież w dalszym ciągu nie będzie kwapiła się do rzemiosła. Agitacyjna mowa Wyrozębskiego wygłoszona została przed samymi „wyborami” do rad narodowych i poparła

zwanej „Polską Rzeczpospolitą Ludową”, do aktów prześladowań i terroru z lat poprzednich dołączyły się nowe. Wśród nich na pierwszym miejscu wymieniać należy uwięzienie we wrześniu 1953 r. Prymasa Polski ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ten akt gwałtu dokonany na Głowie Kościoła Katolickiego w Polsce wstrząsnął do głębi narodem polskim i wywołał oburzenie nie w całym świecie cywilizowanym. Nie uzasadniony żadną, nawet obowiązującą w satelickich krajach Rosji procedurą prawną, jest on tym boleśniejszy, że do dziś dnia nie wiadomo, czy kardynał Wyszyński żyje, gdzie się znajduje i jaki jest jego los. W więzieniu znajduje się nadto szereg biskupów i około tysiąca księży.

Inną próbę łamania przez reżym komunistyczny pozycji Kościoła Katolickiego w Polsce stanowi forsowne popieranie przez ten reżym wszelkimi środkami prokomunistycznej dywersji grupy katolików, potępionych przez hierarchię kościelną w Polsce (t. zw. reżymowych katolików). Ostatnio dokonane zniszczenie wydziałów teologicznych na uniwersytetach ma na celu dalsze ułatwienie w wychowaniu duchowieństwa powolnego wobec narzuconego Polsce reżymu i systemu doktrynalnego. Podobnych prześladowań doznaje w Polsce również i Kościół Ewangelicki.

W dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i wewnętrzno-politycznej polityka przymusowej indoktrynacji, wycisku i eksploatacji oraz nieludzkiej samowoli biurokracji komunistycznej trwa nadal. Młodzież wychowywana jest w duchu filozofii materialistycznej, obcej trywialnej tradycji narodu polskiego. W stosunkach ekonomicznych wyszuk światła pracy przekracza wszelką

dokończenie na str. 2-iej

GENERAL W. ANDERS w Paryżu

We wtorek 30 listopada b. r. przybył do Paryża gen. broni Władysław Anders. Pobyt Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w stolicy Francji potrwać kilka dni. Generalowi towarzyszy kpt. Eugeniusz Lubomirski.

Z zagadnień krajowych

propagandowe wystąpienia reżymowych dostojników, którzy na zjeździe rzemiosła w dniach 13 i 14 lipca nawoływali rzemieślników, aby interesowali się wyborami, wystawiali swoich kandydatów i t. d.

Te reżymowe umizgi pod adresem rzemiosła mają swe wytłumaczenie nie tylko w powszechnej obojętności społeczeństwa wobec „wyborów samorządowych”, wyznaczonych na dzień 5-go

dokończenie na str. 2-iej

Walny Zjazd Z.P.U.W.

Dnia 27 listopada 1954 r., w Domu Kombatanta w Paryżu, odbył się III Walny Zjazd Zjednoczenia Polskie go Uchodźstwa Wojennego we Francji, na który przybyli: prezes światowego ZPUW Witold Olszewski oraz delegat organizacji społecznych, wechodzących w skład tej centrali we Francji.

Zjazd zagal i powitał zebranych prezes ZPUW we Francji p. Leonard Rudowski, po czym oddał głos prezesowi Olszewskiemu, który wyraził radość z powodu dużego zainteresowania Zjazdem, czego dowodem jest udział delegatów 12 organizacji na ogólną liczbę szesnastu. Prezes Olszewski omówił dalej cele i zadania ZPUW we Francji oraz nowe możliwości dla ich realizacji, jakie daje Konwencja Genewska dotycząca uchodźców.

Ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie i po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos liczni delegaci, na wniosek Komisji Rewizyjnej otrzymał absolutorium.

Trzeci Walny Zjazd powziął jednomyślnie następujące uchwały:

I.
Trzeci Walny Zjazd Delegatów Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji, obradujący w dniu 27 listopada 1954 r. w Paryżu, przesyła ucieleśnionym Rodakom w Kraju słowa otuchy i najwyższego podziwu dla ich nieugiętej postawy wobec barbarzyńskiego najeźdźcy. Zjazd z najwyższym oburzeniem piętnuje wzmagające się coraz bardziej akty komunistycznego terroru w Polsce, przesyła dowanie Kościoła Katolickiego i polskiej kultury, czego jaskrawym dowodem jest przetrzymywanie w więzieniu bezpieki niezliczonych księży i biskupów z męczeńskim Ks. Kardynałem Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Polski, na czele.

II.

Trzeci Walny Zjazd ZPUW we Francji stwierdza z zadowoleniem, że powszechne dążenie do zgody wśród rozproszonych w wolnym świecie uchodźstwa polskiego, które znalazło wyraz w Akcie 14 marca 1954 r., zrealizowało się ostatnio w powołanych zgodnie z tym aktem organach polskiej władzy państwowej poza granicami okupowanego przez wroga Kraju. Zjazd stwierdza, że przytaczająca większość społeczeństwa polskiego opowiada się bez zastrzeżeń za dokonanym już Zjednoczeniem Narodowym i widzi w Radzie Trzech, Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej oraz Egzekutywie Zjednoczenia Narodowego naczelne, legalne władze Rzeczypospolitej.

Stanisław DOMANSKI

dokończenie na str. 3-iej

W NIEDZIELĘ, DNIA 5 GRUDNIA 1954 R., O GODZINIE 20-iej
W SALI „IENA” — 10, AVENUE D'IENA — METRO: IENA
odbędzie się uroczysta

AKADEMIA KU CZCI MATKI BOŻEJ

z okazji zakończenia Roku Maryjnego.

PROGRAM:

Słowo wstępne Ks. Pralat Kazimierz KWAŚNY.
Referat Mec. Kazimierz ŻÓŁTOWSKI.
Deklamacje Red. Mieczysław JÓŹWIŁK.
Kryształna ZBOJNSKA.
Recital fortepianowy .. Mistrz Zygmunt DYGAT.
Pieśni religijne Chór Kościelny pod dyr. prof. Rudolfa RYGIELA.

O liczny udział w tej uroczystości Maryjnej prosi
PROBOSZCZ
KOŚCIOŁA POLSKIEGO W PARYŻU.

F 92 156

W. J. G.

Przegląd polityczny

Odpowiedź

Podróż premiera Mendès-France do Kanady i Stanów Zjednoczonych jest niewątpliwie politycznym sukcesem. Przyczyniła się znacznie do wyjaśnienia pozycji międzynarodowej Francji i jej obecnego rządu. Zadrażnienia i uprzedzenia, które mogły zamęcić stosunki francusko-amerykańskie, zostały całkowicie zlikwidowane.

W zakresie stosunków Zachodu ze Wschodem komunistycznym przemówienie premiera Francji przed Zgromadzeniem Narodów Zjednoczonych stanowiło epizod szczególnie interesujący. Przemówienie to ma za tło nie tylko narządziem narzucany przez Molotowa projekt konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy, omówiony przez nas w poprzednim "Przeglądzie politycznym", ale i wywiad Molotowa, później ogłoszony i zapowiadający ustępstwa ze strony Sowieców zarówno w zakresie swobodnych wyborów w Niemczech, jak i terminu konferencji.

Mimo te ustępstwa Mendès-France poddaje projekt sowieckiej rzeczwicy i drugoczęści krytyce. Zwolnienie konferencji dwudziestu kilku państw, bez należącego przygotowania, bez sprzyjającego porządku dziennego — uważa po prostu za niepoważne. Ze swojej strony proponuje, jako objaw dobrej woli ze strony Kremła, załatwienie sprawy Austrii i zgłoszenie całkowitej gotowości Francji do rokowań w należytym zespole, we właściwym czasie, po odpowiednim przygotowaniu, na ściśle określony temat. Zgadza się na negocjacje z Molotowem wspólnie z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, po należytym przygotowaniu dyplomatycznym, nie wcześniej jak w maju przyszłego roku, a więc po ratyfikacji układów paryskich, zwołanych przez Sowieci.

W określeniu tematu dla rokowań Mendès-France zbrywa lekceważąc sowieckie groźby i jednocześnie atakuje.

Mówi, w streszczeniu, co następuje: System ograniczenia i kontroli zbrojeń, przewidziany przez układy paryskie, może być zastosowany w skali ogólnieuropejskiej, a nawet światowej. W swojej nodzie z 13 listopada Związek Sowiecki oświadcza, że w odpowiedzi na układy paryskie kraje Europy wschodniej, czując się zagrożone, szukają będą środków, mogących zapewnić ich bezpieczeństwo. Być może zdziwią się obecni tutaj przedstawiciele tych państw, kiedy im powiemy, że bardzo pragniemy, aby na wzór Unii Europejskiej Zachodniej, powstało zrzeszenie obronne Europy wschodniej z zastosowaniem przyjętych przez Zachód zasad jawności, ograniczenia i kontroli zbrojeń. Byłoby to krok naprzód, bo dwa równoległe systemy ograniczeń i kontroli dały by się następnie złączyć w drodze umowy obowiązujących zarówno dla Wschodu jak i dla Zachodu.

Rzucona w ten sposób myśl jest jasna i śmiała. Na arogancję Molotowa jest ona ostrą odprawą i zrezygnowaną odpowiedzią. Z punktu widzenia dyplomatycznego kunsztu należy uznać jej wzorowość. Nie trafi ona do gustu tym, którzy pieszczą się przed potęgą Moskwy uważając za jedyną normę postępowania.

Reakcja Sowieców pozostaje, jak ma zna było przewidywać, całkowicie ujemna. Moskiewska "Prawda" w artykule z dn. 26 ub. m. pod tytułem: "Układy paryskie podrywają sprawę pokoju" posuwa się do twierdzenia, że ratyfikowanie tych umów jest równoznaczne z odrzuceniem traktatów anglo-sowieckiego i francusko-sowieckiego, a jednocześnie całkowitym zerwaniem porozumień dotyczących Niemiec, zawartych w Poczdamie.

Ta zmiana garnituru pogrożeń świadczą, że odpowiedź udzielona przez premiera Mendès-France nie przeszła w Moskwie bez echa.

Wyniki inicjatywy Molotowa przedstawiają się na razie źle. Odmówił udziału w proponowanej przez niego konferencji zarówno trzy mocarstwa zachodnie jak i dwadzieśc państw innych, wchodzących w skład Atlantyckiego Bloku. Uchylili się także Austria, Finlandia, Szwajcaria, Szwecja i Jugosławia.

Mimo to konferencja rozpoczęła się w poniedziałek 29 ub. m. w Moskwie. Biorąc w niej udział poniewolone Polska, Niemcy wschodnie, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania. Dla podkreślenia rodzinnego charakteru przedsięwzięcia, zasiadają w niej także przedstawiciele sowieckich republik Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Estonii i Litwy. Atuty propagandowe będą w ten sposób wysoce jednorodnie. Mimo wyraźniej niekorzystnej sytuacji dyplomacji sowieckiej brnie jednak dalej w obranym kierunku, nie tracąc widocznie nadziei, że ratyfikacje układów paryskich mogą być jeszcze w Niemczech lub we Francji odrzucone.

W. J. G.

DWIE POLITYKI

Dokończenie ze str. 1-ej

Nie wolno mi — oczywiście — zajmować się w sprawach gospodarczych, lecz w sprawach międzynarodowych, a zwłaszcza związanych z losami jego narodu, ma on wszystkie prawa człowieka wolnego. Nie ma najmniejszego powodu, by polski emigrant polityczny we Francji czy w Wielkiej Brytanii czuł się mniej uprawnionym do mówienia w sprawach polskich, sowieckich czy niemieckich niż radykałowie, chrześcijańscy demokraci, nacjonalisci, socjaliści, konserwatyści czy komuniści francuscy czy brytyjscy. Nie ma on prawa — kierując się obowiązkami wobec własnego narodu — przyjmować bezkrytycznie i podporządkowywać się oportunistycznie poglądom chociażby kierowniczych grup narodu, na którego terenie się znajduje, jeżeli te poglądy uważa za katastrofalne w skutkach dla przyszłości swego narodu. Emigrant polityczny, to nie uciekinier, dla świętego spokoju zgadzający się ze wszystkimi i trzęsący się ze strachu jak mysz pod miotłą. Wybrał on wolność, uszedł spod przymusu i terroru nie po to, by pozwolić sobie narzucić przekonania i hasła, które w sumieniu swym uważa za zgubne dla swego narodu.

Solidaryzuje się on tylko z tymi na Zachodzie, którzy również jak on widzą niebezpieczeństwo totalizmu i agresji sowieckiej, rozumieją istotną rolę bolszewizmu, bez względu na to, pod jaką maską ten bolszewizm występuje. Nie może on hodować i rozwijać w sobie kompleksu niższości, tak właściwego emigrantom. Nie prawda jest, że politycy państw silnych są mądrzejsi od słabych, bezdomnych emigrantów. Ci emigranci ukraińscy czy białoruscy, którzy w 1921-1939 latach przetrzebali nas przed narastaniem grozy bolszewickiej, którzy przepowiadali nam los podobny do losu ich narodów — byli mądrzejsi i bardziej przewidujący od wielu naszych polityków, którym się wydawało, że nie powinno ich nic obchodzić co się dzieje po drugiej stronie ówczesnej żelaznej kurtyny.

Nie chodzi więc o prowadzenie odrębnej polityki przez emigrację, bo takiej polityki emigracja, najbardziej silna, najlepiej zorganizowana prowadzić nie może, jak nigdy nie będzie i nie może być ona uznana za podmiot polityczny. Chodzi o to, by nie rezygnować w niczym z praw ludzi wolnych, korzystających ze wszystkich swobód Zachodu i by wykorzystywać te prawa do mówienia tego wszystkiego, o czym ten Zachód chciałby oportunistycznie zapomnieć.

Mamy to robić nie tylko w interesie własnym, polskim. Interesy i przyszłość Francji czy Wielkiej Brytanii, Italii czy Stanów Zjednoczonych są nam również drogimi. Każde pomniejszenie swobody i wolności na Zachodzie, każde, najdrobniejsze zwycięstwo polityki sowieckiej, każda porażka polityki Zachodu jest jeszcze jednym ciosem w sprawę na

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

LÉKARSTWO NA WSZYSTKIE CHOROBY

Im bliżej dnia 5-go grudnia, daty "wyborów" do "rad narodowych", tym więcej miejsca udziela im prasy, tym bardziej mnożą się wypowiedzi o nich warszawskich dygnitarzy.

Może się to wydać dziwne; przecie wynik jest zapewniony: 99,9 proc. głosów padnie na kandydatów, wyznaczonych przez "Front Narodowy".

Reżymowi chodzi nie o ten formalny wynik, od dawna ustalony. Pokładają on wielkie nadzieje w kampanii przedwyborczej, która ma usunąć względnie odsunąć bolączki, trudności i kłopoty, z którymi ani rusz władze reżymowe dotąd nie umiały sobie poradzić! Ku wielkiemu niezadowoleniu moskiewskich przełożonych.

Chodzi o realizację programu kom-

partii w terenie. Nie darmo "Front Narodowy" z góry uprzedza "wyborców", że "wola narodu... nie jest zupełnie wolna! Albowiem:

"Wola narodu — to określenie dla każdego miasteczka i każdej gromady, dla każdego zakątka kraju, zadań, które przed całym narodem postawił II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które naród przyjął za swoje".

Czyli, że bez względu na wynik "wyborów", realizować się będzie wytyczne kompartii!

By "wyborcy" nie narzekali, iż mają grać rolę jedynie niemych statystów, Stefan Ignar wmawia im, bezczelnie kłamiąc, że "dawniej w Polsce nie było w ogóle demokratycznych wyborów; obszarnek, proboszcz i kulał wydawali dyspozycje, na kogo należało głosować"; jeśli zaś chłop ośmielił się oddawać głos na partię chłopską, to "ksiądz wykiwał go z ambony"! A i dzisiaj — twierdzi z tupetem Ignar — na Zachodzie wolnych wyborów nie ma: wyborcy nie mają żadnego wpływu na dobór kandydatów.

Zdaniem tow. Ignara fakt, że doberem kandydatów zajmuję się... towarzyszem Ignar, jest dowodem wielkiego postępu. W tym wypadku jest na pewno szczyry!

Skoro ma się, tak czy owak, realizować program kompartii, nie zadziwi wcale przemówienie Bieruta, określające cele kampanii wyborczej następująco:

"Okres akcji wyborczej winniśmy przekształcić w wielką kampanię polityczno-masową. Niech w okresie wyborów rozwinię się i umocni szerokie współzawodnictwo socjalistyczne o zwyżki i oszczędności 5 roku Planu Sześcioletniego. Niech szczególnie nacisk położony zostanie zwłaszcza na obniżenie kosztów własnych produkcji i podniesienie jej jakości, tj. w dziedzinie, gdzie mamy jeszcze bardzo wiele braków. Niech szczególnie wysiłek zostanie włożony w zakończenie orek zimowych i objęcie nimi nowych obszarów gruntów leżących odległym. Niech wzmacnia się walka o rozwinięcie skupu artykułów rolnych oraz o pełne uregulowanie zobowiązań wsi wobec państwa zarówno w dostawach obowiązkowych jak i świadczeniach finansowych".

Zachodzi tylko pytanie: czy "wybory" ułatwią wyciągnięcie od chłopów resztek zboża i resztek pieniędzy? Bo jeśli chodzi o robotników fabrycznych, to ci już pracują dodatkowo, za-

ciągnawszy — oczywiście na rozkaz — specjalne "zobowiązania", by te słabym "wybory" odpowiednio "uczcić".

Ale nie to najważniejsze. Reżym wpaść na "znakomity" pomysły. Głosi, że jeśli co w Polsce szwankuje, jeśli ludziom się nie zanadto dobrze żyje, to dlatego, że nie funkcjonowały "rady narodowe". Te dawne. Teraz, kiedy wybrane zostaną nowe — wszystkie pójdy inaczej! Teraz dopiero, jedynie teraz, zaczyna się prawdziwe budownictwo socjalistyczne! Wszystkie błędy, wszystkie niepowodzenia całych dziesięciu lat władzy reżymowej — to winna je pracujących lokalnych "rad". By nikt się nie wazył pomyśleć, że mogła być i inna przyczyna! Klędzka na to nacisk w wielkim programowym przemówieniu Ochab, wskazując, że "agitatorzy, których wysłano w teren setki tysięcy", winni przekonać naród, że "droga, obrana przez władzę ludową, jest jedyną słuszną".

Czytelnik zapewne się dziwi, że nie słyszy jeszcze nic o gloryfikowaniu Rosji. Czyżby dygnitarze "polscy" mogli wygłaszać długie przemówienia — a zapomnieć złożyć hołd swym patronom? Oczywiście, że nie! O Moskwie nie zapomniano. Oto słowa samego Bieruta:

"Naszim zadaniem w akcji wyborczej jest uświadomienie najszerszym masom pracującym historycznej i olbrzymiej wagi tego faktu, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest dziś złączona braterskim i trwałym sojuszem z potężnym Państwem Radzieckim. Sojusz ten jest najpewniejszą i niezłomną ostoną i rekwizytem nowych stosunków międzynarodowych, opartych na braterskiej pomocy wzajemnej zaprzyjaźnionych narodów zarówno w dziedzinie ich współpracy gospodarczej, kulturalnej, naukowej, jak i w dziedzinie obrony przez wszelką napaść z zewnątrz. Uświadamianie tego faktu najszerszym masom pracującym posiada szczególne znaczenie w związku z obecną sytuacją międzynarodową".

Komentarze są chyba zbędne!

NEWSOWY BILANS

Mówiliśmy przed chwilą, że według nowej teorii, sprytnie wynalezionej przez reżymowych kacyków, za wszystkie komunistyczne plajty odpowiedzialne są dawne "rady narodowe". Co stało się hasłem do ich krytykowania. Praca to łatwa i wdzięczna, jako że w dzisiejszej Polsce... jest sporo rzeczy do krytykowania. Oto parę urywków z artykułu o gospodarce miasta Warszawy:

"Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na odbytnym niedawno posiedzeniu omawiało wykonanie planu inwestycyjnego za okres trzech kwartałów b. r. Wskaźniki realizacji tego planu w różnych dziedzinach zmniejszyły się na niewesoły obraz. Sytuacja jest prosto alarmująca.

W trzech kwartałach b. r. wykonano zaledwie 53 proc. rocznego planu inwestycyjnego".

"Notoryczne niedomagania naszego budownictwa nie uległy zasadniczej poprawie".

"Nie ma potrzeby rozwodzić się nad trudną sytuacją komunikacji miejskiej, którą — z jej przykrych stron — znają chyba wszyscy".

"Alarmujące załości notuje się również przy realizacji tegorocznego planu inwestycji drogowych stolicy".

"Szczególnie dotkliwie załogi notuje się w zakresie budownictwa szpitali, przychodni lekańskich i t. p. W trzech kwartałach b. r. wykorzystano zaledwie 51 proc. przyznaczonych na ten cel kredytów rocznych".

SPROSTOWANIE

Wielu ludzi w Polsce, a również za granicą, myślało dotąd, że "Państwowe Ośrodki Maszynowe" mają za zadanie wykonywanie prac traktorowych na roli. Ze kochaczy, sowchazy i chłopów "indywidualni" piąca im za to, że zaorywują grunt, że koszą, miocą. "Trybuna Ludu" wyjaśnia autorytatywnie, że takie mniemanie jest nie tylko błędne, lecz wprost karygodne: "POM-y powołane są do tego, by stać się ostoną polityki naszej partii na wsi, potężną dźwignią wciągania szerokiego rzesz chłopów do udziału w socjalistycznym budownictwie. Rolę tę POM-y spełniają wówczas, gdy działają nie tylko jako państwowe przedsiębiorstwa maszynowo-usługowe, lecz zarazem jako ośrodki politycznego i organizacyjnego oddziaływania na masy spółdzielców. Na straży takiej właśnie polityki POM-ów stać powinny ich wydziały polityczne".

Wobec czego można tylko ubolewać, że "większość komitetów powiatowych traktuje POM-y jedynie jako "wypoczynek maszyn", nie widząc ich politycznej roli".

Jasne. Nie o gospodarke chodzi, ale o partyjną propagandę.

PAN-TOMINA

Na zakończenie, trochę humoru. "Polska Akademia Nauk" — postanowiła zwołać specjalną sesję, poświęconą... No, niech Czytelnik zgodzi, jakie to zagadnienie najwyższej (rzekomo) i najpoważniejszej (pono) areopag uczonych polskich uznać za najbardziej aktualne, najbardziej godne przestudiowania przez "postępową" naukę polską?

Czytelnik nie zgadnie; choć zgadnąć łatwo. Tematem "specjalnej sesji" będzie "300-lecie przyłączenia Ukrainy do Rosji"! "Postępowi" uczeni polscy będą udowodniali, "idąc za przykładem produjących nauki sowieckiej", że wytworzenie Ukrainy ze szponów "pańskie" Polski było wielką zasługą Kremła wobec ludzkości! Wprawdzie — carskiego, ale zawsze — Kremła!

J.

rodu polskiego. Celem politycznym emigracji nie jest i nie może być tylko niepodległość i wolność narodu polskiego, lecz tryumf wolności na całym świecie. Nie ma polityki emigracji, jest emigracyjny romantyzm, oparty na niezłomnej wierze w ostateczne zwycięstwo wolności człowieka i narodów. Oportunizm na polityka Zachodu w stosunku do Sowieców wynika z przesiąknięcia poglądów politycznych Zachodu materializmem, płytkim realizmem i nihilistycznym pesymizmem, paraliżującym myśl i wolę. Temu wszystkiemu emigracja, apelując do zdrowych elementów każdego narodu, musi przeciwstawić idealizm i optymizm, na wierze w wartości ducha oparty.

Emigracja polityczna, jej przyszłość, jej dobro, jej interesy nie mogą być celem samym w sobie. Nie może ona pracować nad swą stabilizacją. Celem emigracji politycznej winien być jak najszybszy powrót do kraju wyzwolonego. Emigracja polityczna nie może być niczym innym jak narzędziem wyzwolenia, i nie może sobie rościć praw do jakiejkolwiek innego tytułu.

Jeżeli się na to zgodzimy, to jakież z tego wynikają wnioski odnośnie charakteru samej emigracji?

Ryszard WRAGA.

(ciąg dalszy nastąpi)

O przywrócenie niepodległości

Dokończenie ze str. 1-ej

miarę. Znajduje on na innej płaszczyźnie nieuzupełnienie w stosunku do całej Polski przez krzywdzące ceny narzucone jej w obrocie handlowym. Wbrew woli chłopu i jego czynnej opozycji postępuje kolektywizacja wsi. Uchwalona we wrześniu br. ustawa o tzw. radach gromadzkich likwiduje resztki samorządu gminnego, usuwając z zupełności ludność wiejską od aparatu komunistycznego.

Miarą terroru, szalejącego dziś w Polsce, jest fakt, że liczbą ludzi, przebywających w więzieniach lub obozach pracy przymusowej dosięga jednego miliona.

Terror ten wywołał spotęgowaną falę ucieczek z Polski w okresie minionego roku. Uciekają, mimo nieprawdopodobnie ciężkich i ryzykownych warunków, korzystając z każdej sposobności, ludzie wszystkich zawodów, chłopci, robotnicy, żołnierze, marynarze, urzędnicy, uczeni i artyści, a także delegaci reżymowi wysłani za granicę itp. Szczególnie charakterystycznym jest przezwijający wśród uciekających udział młodzieży, dowodzi on bowiem, jak nieznośnie odczuwa młodzież ucisk obojętnej władzy.

4. Dokumentacji gwałtów, popełnianych ciągle na narodzie polskim, dostarczyć w roku bieżącym m. in. dwa źródła:

a) Raport Komisji Kongresu USA (tzw. Komisji Kerstena — Second Interim Report of the Select Committee on Communist Aggression, 83 Congress, 2 Session, House Report No 2650 z dn. 9. 8. 1954),

b) Raport Senatu USA z dnia 12 października w sprawie położenia Polski pod rządami komunistycznymi.

5. W r. 1945 większość państw wolnego świata, jakkolwiek nie wszystkie, uznała rząd komunistyczny, narzucony przemocą Polsce za rząd polski. Obecnie nie ma chyba wolnego kraju na świecie, który by nie doceniał niebezpieczeństwa, grożącego światu z rozprzestrzeniającą się dominacją i uciskiem sowieckim. Wolność, podobnie jak bezpieczeństwo, jest niepodzielna, Brak wolności w jednym kraju zagraża wolności wszystkich krajów. Karta Narodów Zjednoczonych nakłada na jej członków żądanie baczności, by nie powstały sytuacje międzynarodowe, mogące zagrażać pokojowym stosunkom, a zatem i wolności na świecie, i aby wszędzie, a zwłaszcza przez wszystkich członków Narodów Zjednoczonych, przestrzegane były zasady Karty Narodów Zjednoczonych i panowało poszanowanie praw i podstawowych wolności.

Opierając się na powyższych przesłankach Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego zwraca się w imieniu użarzonego narodu polskiego i Polaków, przebywających w wolnym świecie, do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z apelem, aby zechciało

względnie w sytuacji, w jakiej znajduje się Polska i zastanowiło się nad potrzebą zastosowania odpowiednich środków dla przywrócenia Polsce niepodległości i ustroju demokratycznego oraz położenia w Polsce kresu przeladaniom i naruszaniu praw i podstawowych wolności, ustalonych w Kartie Praw Człowieka, uroczyste proklamowanie przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Dr ROMAN ODZIERZYŃSKI,
Przewodniczący Egzekutywy Z.N.;
Dr JAN STARZEWSKI,
Kierownik Działu Spraw Zagranicznych E. Z. N.

WALKA Z RZEMIOSEM

Dokończenie ze str. 1-ej.

grudnia. Dodatkowo, a może jeszcze ważniejszym powodem tych załotów, jest skandaliczne bankructwo tak zwanych "spółdzielni pracy", którymi reżym próbował zastąpić niezależne warsztaty rzekodzielnicze. Polityka tępienia rzemiosła przy równoczesnym forsowaniu "spółdzielni pracy" doprowadziła do tego, że przeciętny obywatel, gdy pragnie zreperować sobie odzież, lub naprawić jakiś przedmiot domowego użytku — skazany jest przeważnie na własną zaradczą. Nie dalek, jak w pierwszych dniach września "Zycie Warszawy" ujawniło, że reżymowe placówki usługowe pracują w 94 proc. dla t. zw. uspołecznionych odbiorców, a więc dla instytucji, urzędów i przedsiębiorstw — a tylko w 6 proc. na rzecz klientów prywatnych. Ujawniono również, że praca rzemieślnika indywidualnego jest powszechnie poszukiwana, podczas gdy reżymowe "spółdzielnie", zasiłne w całym kraju z brakorobstwa, niedotrzymywania terminów i paskarskich taryf.

I dlatego reżymowy program walki z rzemiosłem załamał się. Stwierdzono to już na drugim zjeździe partii i o raz powtórzono w sierpniowej uchwałie rady ministrów, która rzuciła rzemiosłu indywidualnemu szereg obietnic, zapewniając np., że nie będzie już nacisku na rzemieślników aby wstępowali do "spółdzielni" ani też wypadków przejmowania pod zarząd przmysłowy warsztatów nie mających charakteru "przedsiębiorstw kapitalistycznych".

Oczywiście do wszystkich tych obietnic — rzemieślnik w kraju odnosi się ze zrozumiałą nieufnością. Ale każdy rozumie, że reżym trąbiąc na odwrót, karcąc swych podwładnych za tępienie rzemiosła, ubolewając, oficjalnie, nad utratą 19.000 rzemieślników — o raz nawołując mistrzów aby kształcili jak najwięcej uczniów — daje przekonujący dowód, że wojny wypowiedzianej rzemiosłu — nie wygrał.

QUIDAM.

Wiadomości wojskowe

CHINY. — 26 listopada — komunistyczni chińscy przeprowadzili pierwszą większą akcję, stanowiącą niejako prelude do zaatakowania Formozy. Przeprowadzili mianowicie operację desantową na wyspę Wuchiu, leżącą pomiędzy Formozą a lądem stałym. Atak miał miejsce w nocy. Rozpoczął się bombardowaniem, po którym z motorowych dżonek wyspały oddziały piechoty.

Jak donosi komunikat sztabu Ozang Kai-szeka, siły nacjonalistyczne po dłuższej walce, która się ciągnęła do 4-ej po południu — odrzuciły wroga, biorąc wielu komunistów do niewoli. Udział w walce brały, obok sił lądowych, również okręty wojenne i lotnicze.

Minister obrony Chin narodowych, Yu Ta-wei oświadczył, że według posiadanych danych, czerwoni skoncentrowali w nadbrzeżnych prowincjach Czekiang i Fukien około pół miliona żołnierzy, niezależnie od poważnych sił morskich i lotniczych.

WSTĘP DO KOEGZYSTENCJI? — W Chinach czerwonych skazano na długoletnie więzienie 13 oficerów i żołnierzy amerykańskich, jeńców wojen-

nich, oskarżonych o szpiegostwo. Poza fantastycznością samego oskarżenia, należy zwrócić uwagę, że w myśl układu o zawieszeniu broni na Korei, wszyscy jeńcy wojenni mieli być od dawna repatriowani.

Postępowanie Chińczyków w chwili, kiedy tyle się mówi o "pokojuwej koegzystencji", posiada swoistą wymowę, wskazując wyraźnie, czego się po tej koegzystencji można spodziewać.

Opinia amerykańska jest oczywiście wzburzona; prezydent Eisenhower o zmienił jednak, że — domagając się, oczywiście, natychmiastowego uwolnienia skazanych Amerykan, nie będzie wydarzenia traktował, jako casus belli.

ZBROJENIA AMERYKAŃSKIE. — Lotnictwo amerykańskie dysponuje już nowym typem myśliwca odrzutowego, F-101-A, rozwijającego szybkość większą od dźwięku, mogącego zabierać z sobą broń atomową i uzupełniać paliwo w trakcie lotu; czyni to z niego najpotężniejszy dziś aparat myśliwski świata.

Urządowe czynniki amerykańskie oznajmiły, że produkcja pocisków kierowanych podwoła się w ciągu ostatniego roku.

Walny Zjazd Z. P. U. W.

Dokończenie ze str. 1-ej

III.

Trzeci Walny Zjazd ZPUW we Francji wyraża przekonanie, że jak najbardziej pożytecznym dla wspólnoty jest powołanie do życia, zgodnie z Aktem Zjednoczenia, Oddziału Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji, jest we wszelki miarę pożądane i apeluje do T. R. J. N. w Londynie o powzięcie odpowiedniej uchwały w tym względzie tak, aby Oddział T. R. J. N. we Francji powstał w każdym razie nie później niż w Ameryce i żeby przy ustalaniu składu liczebności tego Oddziału były wzięte pod uwagę zarówno większa, niż w Stanach Zjednoczonych, liczba emigrantów-obywateli polskich we Francji, jak i szczególne warunki miejscowe oraz ilość i znaczenie działających na naszym terenie organizacji politycznych i społecznych.

IV.

Trzeci Walny Zjazd ZPUW we Francji w obliczu realizującego się coraz pełniej Zjednoczenia Narodowego, czego przejawy widzimy we wzmożonej działalności wyłonionych zgodnie z Aktem 14 marca organów państwa polskiego, — w zrozumieniu rozlicznych potrzeb, jakie pociąga za sobą walka o Wolną, Niepodległą, Całą i Demokratyczną Polskę oraz o zachowanie kultury polskiej na uchodźstwie, — zwraca wszystkich Polaków we Francji do natychmiastowego, powszechnego poparcia Polskiego Skarbu Narodowego we Francji przez zapisywanie się na członków i składanie ofiar na ten cel.

V.

Trzeci Walny Zjazd ZPUW we Francji wyraża swe zadowolenie w wejścia w życie, na terenie Francji, Konwencji Genewskiej z 28 lipca 1951 r., regulującej statut prawny uchodźcy;
— wyraża swe przekonanie, iż zastrzeżenia w przedmiocie swobodnego wyboru pracy, poczynione przez rząd francuski w deklaracji, złożonej w chwili ratyfikacji Konwencji, — będą znoszone zarządzeniami wewnętrznymi i w ten sposób uchodźcy otrzymają stopniowo pełne uprawnienia, przewidziane przez Konwencję;
— zwraca nowy Zarząd ZPUW we Francji do:
1) poczynienia energicznych kroków — w miarę możliwości wspólnie z organizacjami syndykalnymi oraz z organizacjami innych narodowości, celem zdobycia jak największych uprawnień dla uchodźców polskich w ramach Konwencji Genewskiej z dnia 28. 7. 1951 r. obowiązującej we Francji od dnia 29. 10. 1954 r.;

2) Zgłaszania wniosków w "Office Français de Protection des Réfugiés et Apatrides" mających na celu umożliwienie jak najbardziej pozytywnej współpracy między tym urzędem a ZPUW we Francji, dla dobra uchodźców polskich.

W wyniku przeprowadzonych wyborów nowe władze ZPUW we Francji ukonstytuowały się w sposób następujący:

Zarząd

Prezes — Józef Rokicki; Wiceprezesi — Stanisław Domański i Konstanty Szabelski; Sekretarz — Zbigniew Olszewski; Skarbnik — Jerzy Michałowski; Zastępcy: Jacek Makowiecki i Józef Kossowski.

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący — Tadeusz Rzewuski; Członkowie: Witold Grochowski i Wincenty Nizink. Zastępcy: Lucjan Szczypanik i Jerzy Oliński.

Sąd Koleżeńcki

Stefan Jankowski, Bohdan Gajewicz, Stanisław Paczyński, Tadeusz Danilewicz i Tadeusz Parczewski. Zastępcy: Stefan Szalb i Władysław Furka.

Delegaci na Zjazd ZPUW (świetowy w 1956 r.): Konstanty Szabelski, Józef Rokicki, Stanisław Paczyński, Henryk Janiszewski, Stanisław Domański, Eugeniusz Tuszewski i Tadeusz Danilewicz. Zastępcy: Jadwiga Nomarska i Edmund Urbanowicz.

Obrodam przewodniczył p. Tadeusz Parczewski.

Z przyjemnością podkreślić trzeba, że tegoroczny Zjazd Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji obeszany przez najpoważniejsze i najliczniejsze polskie organizacje społeczne we Francji, wykazał niezłomnie, że większość Polonii francuskiej, dążącej stale i uparcie do zjednoczenia w obecnym kryzysie państwopolitycznym, zajęcia stanowisko jasne i zdecydowane, któremu dała wyraz w treści zapadłych uchwał.

Stanisław DOMAŃSKI.

Wybór prezentu

na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku nie powinien zatracać tu, na Emigracji, charakteru kulturalnego czy społecznego.

■ ROCZNA PRENUMERATA SYRENY będzie pięknym upominkiem.

■ Pięćdziesiąt bowiem razy w ciągu roku przypomni obdarzonemu nie tylko imię ofiarodawcy ale i tyleż razy zanieś mu wieści o Kraju, walce Emigracji o jego niepodległość oraz aktualne artykuły na tematy polityczne, społeczne, rozrywkowe i t. p.

Stefan JANKOWSKI

CO DAJE UCHODŹCY KONWENCJA GENEWSKA

IV.

W zakresie przemysłu, handlu i rzemiosła cudzoziemcy podlegają, jak wiadomo, ograniczeniom wynikającym z Dekretu z dnia 17 czerwca 1938 r. o ochronie handlu francuskiego i z Dekretu z dnia 12 listopada 1938 r. o karcie tożsamości handlowców cudzoziemskich. Pierwszy dekret ustanawia zasadę wzajemności z krajami pochodzenia oraz przewiduje ograniczenie procentowe cudzoziemców w poszczególnych gałęziach; drugi dekret wprowadza specjalną kartę tożsamości dla cudzoziemców zajmujących się handlem lub przemysłem.

W wiadomo jest, jak trudno bywa w praktyce otrzymać podobną kartę. Procedura administracyjna trwa co najmniej pół roku, a rezultat odmienny jest zjawiskiem nader częstym. Toteż szereg krajów uzyskał od Francji istotne ułatwienia w tej dziedzinie: Hiszpania, Szwajcaria, Dania, Italia zawarły odpowiednie umowy, oparte na zasadzie wzajemności.

Gdyby Konwencja Genewska przyniosła w tej sprawie uchodźcom zrowninganie z obywatelami krajów najbardziej uprzywilejowanych, zagadnienie dla uchodźców polskich byłoby rozwiązane. Lecz przepis Konwencji nakazuje jedynie traktowanie uchodźców tak korzystnie "jak to tylko jest możliwe" i "co najmniej równie korzystnie jak cudzoziemców w ogóle". A cudzoziemcy w ogóle — poza uprzywilejowanymi — podlegają wyżej wskazanym ograniczeniom. Znowu więc nam pozostaje kolatać u władz francuskich, aby "le traitement aussi favorable que possible" znalazło swój praktyczny wyraz w stosunku do naszych uchodźców.

Podobna sytuacja wytworzyła się, zgodnie z art. 19 Konwencji, w zakresie uprawiania przez uchodźców wolnych zawodów: zasadniczym warunkiem jest uznanie dyplomu cudzoziemskiego, co należy nadal do swobodnej oceny władz, a następnie zalecone jest "le traitement aussi favorable que possible".

Wreszcie w dziale o warunkach bytu (bien-être) czytamy, że uchodźca ma być zrównany z obywatelami kraju w zakresie racji żywnościowych; że powinien być możliwie najkorzystniej traktowany w sprawach "logement"; że ma korzystać z tych samych uprawnień co obywatele kraju w zakresie szkolnictwa początkowego, a co do szkolnictwa wyższego rzędu ma mu być zapewnione traktowanie możliwie najkorzystniejsze i co najmniej równie korzystne, jak w stosunku do cudzoziemców w ogóle. Przepisy te nie wprowadzają w istocie nic nowego.

W zakresie opieki społecznej jest natomiast przewidziane zrowninganie z o-

bywatelami kraju; w konsekwencji więc rząd francuski ma obowiązek zrewidowania prawodawstwa o opiece społecznej, które było dwukrotnie omawiane na łamach "Syreny".

Na sama zasada zrowningania z obywatelami kraju przeprowadzona została przez Konwencję w zakresie ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych. Należy więc się spodziewać, że i w tej dziedzinie nastąpi rewizja dotychczasowych przepisów, gdyż pewne odchylenia na niekorzyść cudzoziemców niewątpliwie tutaj istnieją.

Ostatni merytoryczny dział Konwencji poświęcony jest postępowaniu administracyjnemu (mesures administratives). Przepisy te, jeśli chodzi o Francję, sankcjonują przejawnie istniejący stan rzeczy. Urząd Opieki nad Uchodźcami (Office Français de Protection des Réfugiés et Apatrides) wystawia świadectwa, których uchodźca nie może, że czy nie chce, żądać od władz kraju swego pochodzenia. Dokumenty podróży (Titre de voyage) wydawane są przez prefektury bez specjalnych trudności. Bardzo szczegółowa regulacja tej sprawy przez przepisy dodatkowe do Konwencji (Annexe) nie wnosi nic istotnego nowego dla cudzoziemców we Francji. (Wprowadzono tylko nowy "Titre de voyage" w formie książeczki paszportowej).

Pod względem podatkowym uchodźca podlega w zasadzie tym samym przepisom co obywatele francuscy; a że urzędy nie zawsze wykazują zrozumienie dla jego specjalnych trudności płatniczych, na to żadna konwencja nie poradzi.

Niewątpliwie korzystny jest przepis, że uchodźca nie będzie karany za nielegalne wkrócenie na terytorium kraju, jeżeli przybywa bezpośrednio z miejsca, gdzie jego życie i wolność były zagrożone. Uchodźca taki nie może być wydalony ani odesłany do kraju, z którego przybył. Wiemy, że te elementarne zasady humanitarne we Francji były zawsze przestrzegane. Nie stety, nie zawsze tak było w innych krajach. Toteż usankcjonowanie ich przez umowę międzynarodową stanowi niewątpliwie postęp.

Wreszcie dla uchodźców, zamierzających naturalizować się nie bez znaczenia jest przepis Konwencji, zalecający ułatwienie naturalizacji w zakresie jak najszerzym, przyspieszenie procedury administracyjnej oraz obniżenie taks i kosztów.

Na tym kończymy przegląd postanowień Konwencji Genewskiej. Jakkolwiek niedoskonałe są jej przepisy, stanowią one jednak krok naprzód w stosunku do sytuacji obecnej. Sam fakt uregulowania międzynarodowego zasadniczych praw uchodźców, w za-

W SPRAWIE ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W BELFORT

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze,

W imię ogólnego dobra i prawdy, Zarząd miejscowego Koła Zw. Rezerw. i b. Wojskowych zmuszony jest do napisania swych uwag pod adresem "Syreny" odnośnie artykułu o obchodzie listopadowym z dnia 14 listopada br. w Belfort.

Artykuł "Syreny" nr 46 (346) z dn. 27. 11. 1954 r. daje do zrozumienia ogółowi społeczeństwa Polonii Niepodległościowej, że obchód święta Niepodległości w Belfort jest jedynie wynikiem poczucia się do obowiązku i wybitnym zmysłem organizacyjnym pp. jak Righetiego, Czajki i Nowosielskiego.

Zarząd miejscowego Koła nie tylko, że nie ma żadnych zarzutów w stosunku do wymienionych wyżej osób, ale oświadcza, że darzy ich wysokim poważaniem, jak i ceni ich jako energicznych i zdolnych działaczy niepodległościowych, za co im się należy wielkie uznanie.

Zarząd miejscowego Koła niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że najczęściej przyczynił się do organizowania święta Niepodległości w Belfort miejscowy Komitet, w skład którego wchodziły następujące osoby: pp. Duda, Ronkowski i Józef Kuzaj.

Wszelkie formalności, jak techniczne, administracyjne, finansowe, wykonawcze, organizacyjne, ogłoszeniowe, bufet, wieńce, muzyka i wiele, wiele innych kłopotów jak i przeszkód są wynikiem ofiarnej i bezinteresownej pracy wymienionego Komitetu i nawet paru polskich przyjaciół Francuzów.

Prawdą jest, że panowie Righetiego, Czajki i Nowosielski pomagali w wykonaniu i wzbogaceniu samej akademii, jak i całego obchodu, za co w imieniu Służby Sprawy Polskiej Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Zarząd miejscowego Koła jest prze-

ciwny deformowaniu prawdy i przyswajaniu pracy ogółu dla reklamy jednostek.

Pracujemy dla dobra ogólnego Związku b. Wojskowych i godności imienia Polaków.

Wobec powyższego, zwracamy uwagę osobom podającym artykuły do prasy, czy informującym jej przedstawiciel, na głębszą wnikiwość w istotę rzeczywistości i bezstronność.

Prosząc Pana Redaktora o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania, jednocześnie prosimy o zamieszczenie naszego pisma na łamach "Syreny", jak również serdecznie dziękujemy za wzięcie udziału w obchodzie święta Niepodległości z rodakami w Belfort i Okręgu Mulhouse.

Zarząd.

W OBRONIE ENCYKLOPEDII

Szanowny Panie Redaktorze, Zacznie to, że strony Redakcji "Syreny", że poświęciła tyle miejsca uwagom o "Podręcznej Encyklopedii Powzszecznej", której ostatni zeszyt ukazał się przed paroma miesiącami. Świadczy to niewątpliwie, że pismo kombatanckie, które niestety, tak mało udziela miejsca wydawnictwom książkowym i czasopismom, oceniło wydawanie "Encyklopedii" i samą "Encyklopedię" jako rzecz, na emigracji, wyjątkowo ważną i cenną. I słusnym jest przeto, że do tak ważnej i cennej rzeczy stosuje się chociażby najbardziej surową krytykę. Wydaje mi się jednak, że artykuły p. Pomiana-Biesieckiego zasługują na uwagę nie tylko czytelników "Encyklopedii", którzy by chcieli mieć czyjaś postronną ocenę tego, tak niezbędnego w naszych warunkach wydawnictwa, lecz również ze strony każdego, kto chciałby poważnie przeanalizować stosunki i obyczaje panujące na emigracji.

Pisanie recenzji o encyklopediach, zwłaszcza podręcznych, jest rzeczą sto sunkowo łatwą, aczkolwiek, że względu na technikę pracy, dość mozolną. Bierze się omawiany egzemplarz, idzie się z nim do którejśkolwiek poważnej biblioteki (n. b. przypominam, że ma Biblioteka Polska w Paryżu posiada znakomity wybór encyklopedyj i słowników polskich, o czym, niestety, zbyt często zapominają tutejsi politycy i publicyści), i mniej lub więcej sumiennie sprawdza się, czy redaktor nowej encyklopedii czegośkolwiek nie opuścił. Z reguły przy tym od każdej encyklopedii wymaga się, żeby posiadała co najmniej dwa razy tyle haseł co wielka encyklopedia Larousse'a lub Encyklopedia Brytyjska. Sporządza się wykaz opuszczonych haseł, dodaje się do tego mniej lub więcej łokciowy spis najbliższych znajomych i kuzynów, opuszczonych (o zgrozo!) przez redaktora i recenzję jest gotowa. Tak pisało o wszystkich encyklopediach. W postawie do tomu VI-go Słownika Polskiego B. Lindego niejaki August Bielawski (a kim był August Bielawski czytelnicy, jeżeli zapomniał, dowieść się mogą z "Encyklopedii Powzszecznej") pisał: "znaleźli się tacy, którzy bądź z osobistych uprzedzeń, bądź z wrodzonej lekkomyślności i chęci popisywania się z łada wiadomościami, wrażeń przychylne zatrzeć lub przynajmniej zmniejszyć usiłowali, — puszczając w obieg mylne wiadomości". Lecz mimo to, jak wiemy, Linde pozostał Lindem dla całego szeregu polek polskich.

W tym wypadku jestem daleki od zarzucenia p. Pomianowi lekkomyślności czy chęci popisywania się. Broń Boże! Dziwi mnie tylko rzecz jedna. Encyklopedia ukazywała się zeszytami w ciągu roku. Każdy zeszyt z punktu widzenia każdego czytelnika, a więc w tej liczbie i p. Pomiana, zawierał na pewno cały szereg wątpliwości, posiadał niewątpliwie także czy inne braki. P. Pomian miał czas na żmudne notowanie tych braków po to, by na-

Stefan JANKOWSKI.

Pobożne życzenia

Dokończenie ze str. 1-ej.

Jak wiadomo, w efekcie końcowym, pomimo niewątpliwych oporów wśród socjalistów brytyjskich przeciwko ubrojeniu Niemiec, zwyciężyło stanowisko popierające politykę rządu Churchill'a, dzięki czemu min. Eden mógł złożyć swoje rewelacyjne oświadczenie o podporządkowaniu lotnictwa i 4 dywizji brytyjskich na kontynencie wspólnemu dowództwu europejskiemu.

Innym przykładem, którym posłużył się autor wspomnianego artykułu, był frankfurcki kongres zachodnio-niemieckich związków zawodowych, który miał się wypowiedzieć za odrzuceniem uchwał londyńskich o remilitaryzacji Niemiec.

Pisząc o Francji, Kowalewski nie wchodzi w żadne szczegóły ani też krytyki obecnego rządu, co, jak dotychczas, było linią generalną zastosowaną wobec premiera Mendès-France'a przez komunistów, natomiast podkreśla fakt rzekomego nowego podziału, który przebiega "poprzez istniejące ugrupowania polityczne burżuazji i drobniomieszczastwa — na zwolenników polityki bezgranicznego zawningania się z Ameryką, uciecznicami podziału Niemiec, zbrojeń i wojny oraz na przeciwników tej polityki".

W tym duchu mniej więcej trąbi

bez przerwy cała prasa krajowa. Gdy Molotow wystosował do kilkadziesiąciu państw zaproszenie na dzień 29 listopada na konferencję do Moskwy w sprawie zbiorowego paktu bezpieczeństwa, propaganda reżymowa podchwytując entuzjastycznie apel Kremla, z dumą zaczęła podkreślać, że jedynymi konsultowanymi w tej sprawie wśród satelitów państwami były Polska i Czechosłowacja. To zróżnicowanie ma niewątpliwie swoją wymowę i obliczone jest zapewne na uspokojenie opinii obu tych krajów, że o żadnym "Rapalo" ze wschodnimi Niemcami nie ma narazie mowy.

Natomiast w stosunku do polityki francuskiej zyczyli milczenie i powstrzymanie się od ataków na obecną rząd zaczyna powoli ustępować na rzecz objawów wyraźnego zniecierpliwienia, zwłaszcza po podróży premiera Mendès-France do Kanady i USA i po jego mowie przed forum Narodów Zjednoczonych.

Wydaje się, że najlepszą odpowiedzią na ocenę przez p. Jerzego Kowalewskiego sytuacji i nastrojów w Europie zachodniej jest rozpoczęta wczoraj w Moskwie konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa. Lista obecności uczestników konferencji wypaśnia wszystko.

pisać recenzje. P. Pomian nie miał jednak przez rok czasu na napisanie bodaj jednego listu do redaktora Encyklopedii z wykazaniem zauważonych usterek, z podaniem uwag, względnie z zderzeń na przyszłość. P. Pomian w naszym nie dopomógł sprawie, która ma ogólnie-emigracyjne znaczenie, uważając widocznie, że "Encyklopedia" dla niego jest tylko wdziedzonym tematem do napisania "uwag", zredagowanych zresztą ściśle według przepowiadani Adama Mickiewicza: "Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tego lada głupi postrzeże; ale zalety obrazu widzi tylko znawca. Ludzie dobzy sądzą zaczynając od dobrych stron".

Piszę to wszystko nie dla polemiki z p. Pomianem, gdyż nie mam żadnego tytułu do występowania "w obronie" Encyklopedii. Piszę dlatego, że inicjatywa dr Stanisława Lama nie jest ostatnią. Zapowiadają się inne wydawnictwa encyklopedyczne. I trzeba pisać i mówić o tym, że społeczeństwo na emigracji nie może do tych wydawnictw ustosunkowywać się metodą p. Pomiana, metodą ciotek, które siedzą na kanapie i mają za źle. Trzeba żeby społeczeństwo wiedziało, że dr Lam rozstał całemu szeregowi osobistości na emigracji kwestionariusze do wypełnienia i, że wielu z jego adresatów nie nadesiało odpowiedzi. Trzeba, żeby wiedzieli, że cały szereg organizacji społecznych i politycznych miesiącami całymi, mimo obietnic i zapewnień, nie nadesiało obiecanych danych. Trzeba, żeby wiedzieli, że specjalści i znawcy poszczególnych tematów zdradzała przedwzajemną obojętność co do tego, jak emigracja polska będzie informowana o pracy politycznej, społecznej i kulturalnej na emigracji. Trzeba, żeby wiedzieli, że tak jak dr Lam, tak każdy redaktor i wydawca każdej następnej encyklopedii spotka się z przerażającym niechłujstwem, niesumiennością, maipią złośliwością czy wręcz niezrozumiałą nienawiścią jakże żywo przypominającymi słowa również Mickiewicza: "Za co człowiek na bliskich tak często uderza jak na dzikie zwierzęta? Bo ma w sobie zwierza".

Mówimy o zjednoczeniu. Ale nie ważne jest, co mówimy. Ważne jest — jak mówimy! Mówimy z największą nienawiścią wzajemną. Całe gadanie sprowadza się do szukania winnych, do szkalowania, obmowy i kalumnij. Wydaje się, że całe zagadnienie zjednoczenia wymyśliłmiś po to, by dać upust żółci i jadowi. A w rezultacie jest jak u Zeromskiego: "nikt nie robi, tylko jeden biega w kole i krzyczy zaperzony". Kilka dni temu odbyło się zebranie polsko-francuskie. Zebranie mające na celu powzięcie uchwały przeciwko prześladowaniom religii i kultury w Polsce. Nie było na tym zebraniu polskich intelektualistów, mieniących się być rzecznikami polskiej kultury na emigracji. Nie było na tym zebraniu przywódców polskich organizacji politycznych i społecznych, zawodowych polityków żyjących z grosza publicznego, mających pretensje do Skarbu Narodowego. Nie było na tym zebraniu t. zw. "działaczy", bywalców wytwornych reunionów. Dla ścisłości dodam, że nie widziałem na tym zebraniu również i p. Pomiana ani jego kolegów pracujących w tym samym urzędzie opieki nad emigrantami. I wcale się nie zdziwię, jeżeli w tym czy innym piśmie emigracyjnym przeczytam surową recenzję tegoż p. Pomiana z tego zebrania. Bo to będzie w stylu. W stylu nie tyle p. Pomiana, ile w stylu tej całej atmosfery, którą my tu stworzyliśmy, w stylu tej roboty, którą odważamy się nazywać niepodległościową.

Jak stwierdziłem wyżej, nie mam za miaru polemizować z p. Pomianem, ale na zakończenie nie mogę powstrzymać się od drobnej konkretnej uwagi. W jednym ze swoich artykułów p. Pomian sugeruje, że "Encyklopedia" zredagowana jest w takim duchu nienawiści do Piłsudskiego, że w hasle "Bitwa Warszawska" nie wymienia Marszałka z nazwiska lecz ukryła go pod "kryptonimem"... "Naczelny Wódz". Pomijając drobniak, że surowy krytyk nie rozumie znaczenia słowa "kryptonim" (kryptonimem byłoby oznaczenie Marszałka literami "J. P.", funkcja zaś nie może być ani kryptonimem, ani pseudonimem) — ten drobny fakt świadczy do jak małych namietności dosłizmy w naszych stosunkach wzajemnych. A co dziwniejsze, że hasło to zostało opracowane przez piłsudczyka, legionistę i wybitnego historyka obozu t. zw. "sanacyjnego", człowieka zanego, któremu zapewne do głowy nie przyszło, że napisanie o Piłsudskim "Naczelny Wódz" może być przez kogokolwiek skomentowane jako pomniejszenie wielkości Komendanta.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy mego prawdziwego poważania.

R. WRAGA.

Na Gwiazdkę dla Inwalidów Woj.

Ofiary na urządzenie Gwiazdki dla polskich inwalidów woj. we Francji złożył nast. osoby: P. M. Magierska 3000 fr.; p. inż. Rydzewski 800 fr.; od Cioci Liny 500 fr., p. Witold Myśliński 200 fr., p. B. Lubniewski 500 fr.

Wszystkim ofiarodawcom przesyła najserdeczniejsze podziękowanie: Za Komitet Pań P.Z.I.W.: H. Jełowicka, przewodnicząca, M. Nizink, sekretarz.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na konto czekowe Paris C. 7913-93, — Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfrol, Paris 11, z zaznaczeniem na Gwiazdkę.

Czy opłaciłeś już prenumeratę za „Syrenę”? Nie zwlekaj! — Uczyń to dzisiaj!

B.D.I.C

Święto Niepodległości w Le Creusot

Dzięki staraniom Komitetu Towarzystwa Miejscowych tegoroczny obchód Święta Niepodległości wypadł w Le Creusot istotnie okazale. Organizatorom należy się szczerze podziękowanie.

W godzinach rannych Polonia miejscowa tłumnie wzięła udział w uroczym tym nabożeństwie. Po czym, w ramach manifestacji francuskiej, nastąpiło złożenie wienca u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza.

W akademii, która się odbyła w sali Laperouse, społeczeństwo polskie wzięło licznie udział. Po otwarciu i powitaniu zebranych, odpiewano hymn narodowy i minutę ciszy uczczono poległych w walce o Polskę. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Zółkowski, po czym w tańcu i śpiewie popisywały się dzieci. Taniec ludowy "Trojak" w wykonaniu zespołu p. Witkowskiej wywołał burzę oklasków.

Akademie zakończono odśpiewaniem "Róty". Przed zakończeniem, prezes Komitetu Towarzystwa Miejscowych zwrócił się do zebranych rodziców z apelem, by regularnie przysyłały swe dzieci na lekcje polskiego oraz zapewnić, że K. T. M. nie będzie szczeniły wysiłków, by tegoroczna gwiazdka ucieszyła nie tylko dzieci, ale i dorosłych.

Msza akademicka

Dnia 5 grudnia br. o g. 19 będzie celebrowana w kościele polskim w Paryżu uroczysta Msza św. akademicka z udziałem Okręgu Akademickiego pod batutą prof. Rygiela.

Wieczór w Mericourt - Maroc

W sobotę 20 listopada b. r. koła Zw. Rezerwistów i b. Wojsk. oraz Zw. Rodzin P. O. O. w Mericourt-Maroc urządziły piękny wieczór: żegnano opuścić mającą tę kolonię ks. prof. Bercka i równocześnie witano nowoprzybyłego duszpasterza ks. dr Olszewskiego.

W sali p. Wawrzyniaka "Café du Mineur" zebrało się sporo członków i członkini kół kombatanckich, jak również sporo zaproszonych gości, wśród których przeważali przedstawiciele polskiego kupiectwa z Mericourt i okolicy. Za stołem przydługim zasiadli obaj księża oraz kol. Suski, prezes koła Rez. i b. Wojsk. i pani Smolarzowa, przewodnicząca miejscowego koła Zw. Rodzin P.O.O.

Kol. Suski powitał w serdecznych słowach miłych gości, podkreślając smutek miejscowej Polonii z powodu wyjazdu ks. Bercka. Mówca przypominał wielkie zasługi duszpasterza w dziele organizowania Polonii i wyraził żal, że na skutek wyłączenia, przed rokiami, Mericourt z jego parafii - jego piękna praca została obrócona w niwecz. Jeden rok wystarczył, by w kolonii powstał chaos organizacyjny. Towarzystwo mu całkowite skłócenie polskiego społeczeństwa, posunięte tak daleko, że ludzie nie mogli na siebie patrzeć. Na szczęście, właściwe władze przecięły to pasma niezgody, jakie spadły na kolonię z powodu jednego człowieka. Polskie społeczeństwo w Mericourt z wdzięcznością przyjęło decyzję Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Zwracając się do nowoprzyby-

łego ks. dr Olszewskiego, mówca szczerze gołnie serdecznie go powitał, podkreślając jego znajomość ludu polskiego, jego wielkie cierpienia w łagrach sowieckich i jego wspaniałą przeszłość duszpasterza-kombatancka.

Z kolei zabrał głos ks. prof. Berck, który z widocznym wzruszeniem żegnał się ze swymi parafianami. Następnie przemówił ks. dr Olszewski. "Jestem kombatantem jak wy - mówił ks. Olszewski - i na pewno nie mam do was rozumiem. Pozwólcie mi się trochę rozzejrzeć, a zapewniam was, że wszystko ułoży się w parafii jak najlepiej. Jedność i zgoda powinny zapanować wśród nas". W końcu kol. Krawczyński w swym pełnym swady przemówieniu przypomniał pracę niepodległościową ks. prof. Bercka, który w czasie okupacji niemieckiej był w szeregach P. O. W. N.

W tym miłym wieczorze z ramienia C. Z. P. wzięli udział prezes Kędzia i sekretarz gen. Koskosz. Po pożegnaniu obu księży, zebrani puścili się w tany, ciesząc się, że w kolonii będzie nareszcie spokój, jedność i zgoda. Życzymy jej tego wszyscy. **F. K.**

Obchód w Bibliotece Polskiej

Rocznica 124-ty wybuch Powstania Listopadowego czczona była w sposób uroczysty przez wychodźstwo nasze paryskie w dniu 29 listopada b. r. Rano odbyła się, staraniem Towarzystwa Opieki nad Grobami, Msza św., odprawiona przez ks. red. Kaszubowskiego za spółkę dusz bohaterów Nocy Listopadowej. Wieczorem, Towarzystwo Historyczno-Literackie odbyło tradycyjne zebranie, poświęcone tej rocznicy. Stosownie do zeszłorocznej uchwa-

ły tegoż Towarzystwa, jego zebrania listopadowe przybrały od zeszłego roku charakter uroczystości poświęconej dziejom Wielkiej Emigracji. W tym duchu odbyło się więc w salach Biblioteki Polskiej posiedzenie tegoroczne ku uczczeniu 29 listopada. Zebranie zgawił min. Franciszek Pulaski, Dyktor Biblioteki, przewodniczący Wydziału Historycznego. Dr Czesław Chowaniec złożył sprawozdanie z prac dzisiejszego wychodźstwa w zakresie badań nad dziejami Wielkiej Emigracji w latach 1945-1954. Red. Wiktor Junosza-Dąbrowski w sposób niezwykle barwny przedstawił sylwetki dwóch postaci świata artystycznego Wielkiej Emigracji, słynnego rytownika Antoniego i rzeźbiarza oraz medaliera Władysława Oleszczyńskich, Wreszcie p. Irena Gałczyńska, w krótkim a niezwykle głębokim odczycie p. t. "Za późne żale - potępienie swary", przedstawiła głęboko ujęty obraz życia Wielkiej Emigracji z dziedziny jej osiągnięć kulturalnych i społecznych. Nawiązując do sformułowania mickiewiczowskiego, wydatniła, jak z tych na pozór potępieniach swarów i kłótni wśród ludzi Wielkiej Emigracji wyrastały rzeczy wielkie i trwałe: program demokratyczny Narodu Polskiego, Polska Szkoła Narodowa i Biblioteka Polska w Paryżu, które to "swarliwość" i skłóconą na pozór Emigrację zapisały na trwałe w dziejach Polski.

O podręcznik Kridla

Dyrektor polskiego gimnazjum-liceum w Les Ageux (Oise) zwraca się do Rodaków, posiadających wyczerpany w handlu księgarskim podręcznik prof. Manfreda Kridla "Literatura polska na tle rozwoju kultury" (Nowy York, 1945) o łaskawe wypożyczenie lub odsprzedaż. Wszelkie tego rodzaju oferty powitane będą z wdzięcznością.

Pomoc Studentom

Na Fundusz Stypendialny wpłacił: Pp. J. Maleccy z Montluçon 300 fr.; p. Wanda Ładzińska z Paryża 500 fr.

Otwarcie nowej szkoły polskiej w Paryżu

Komitet Wykonawczy Komisji Szkolnej w Paryżu ma zaszczyt zawiadomić rodziców, że dzięki przychylności władz francuskich otwiera drugą szkołę polską w Paryżu.

Na podstawie zgłoszeń rodziców, szkoła ta mieścić się będzie w 15-tej dzielnicy przy francuskiej szkole chłopców - 17, rue Vigée-Lebrun, Paris 15, me-

tro Pasteur i przeznaczona jest dla 13, 14, 15 i 16 dzielnic oraz dla południowych okolic Paryża.

Lekcje rozpoczęły się już od dnia 25-go ub. m. i odbywać się będą w każdy czwartek przed południem od godz. 8.30 do 12 i po południu od godz. 14 do 18-jej.

Prosimy rodziców, zamieszkałych w 13, 14, 15 i 16 dzielnicach jak również w południowej części Paryża, aby dopilnowali, by ich dzieci regularnie uczęszczały do polskiej szkoły przed lub po południu.

Prosimy również powiadomić o powyższym najbliższych swoich znajomych, posiadających dzieci w wieku szkolnym, aby i one mogły korzystać z nauki języka ojczystego.

Komitet Wykonawczy Komisji Szkolnej w Paryżu.

Nowy adres Zw. Deportowanych

Niniejszym podajemy do wiadomości członków Związku i osób zainteresowanych, że wobec likwidacji naszej siedziby przy 54, rue Truffaut, wszelką korespondencję należy odtąd kierować na adres: 20, rue Legendre, Paris 17. Zarząd Pol. Zw. Deport. i Więźniów Politycznych.

Na Gwiazdkę! Najnowsza książka Na Gwiazdkę!

MELCHIORA WAŃKOWICZA
TWORZYWO
Duży tom. - Cena frs.: 1.200,-
Opowieść o pół wieku bytu "starej emigracji". O ładowaniu małopolskiego formala w 1900 r. i jego życiu w lochu, gdzie opędzał się wilkom i grzechotnikom, o boju w Łodzi, chroniącym się przed sibiencją, o chłopaku uciekającym spod Prusaka. O tym jak tkwią po latach, polują, kopią złoto i węgiel, niektórzy dochodzą do fortuny (we wstępie formala zakochuje się lord), inni do nędzy. Z "Tworzywa" t. zn. materiału cennego na obywatela kształtują się do nowego bytu.

Za Zarząd: Br. Krawczyk, sekr.

Na Gwiazdkę! Najnowsza książka Na Gwiazdkę!

MELCHIORA WAŃKOWICZA
TWORZYWO
Duży tom. - Cena frs.: 1.200,-
Opowieść o pół wieku bytu "starej emigracji". O ładowaniu małopolskiego formala w 1900 r. i jego życiu w lochu, gdzie opędzał się wilkom i grzechotnikom, o boju w Łodzi, chroniącym się przed sibiencją, o chłopaku uciekającym spod Prusaka. O tym jak tkwią po latach, polują, kopią złoto i węgiel, niektórzy dochodzą do fortuny (we wstępie formala zakochuje się lord), inni do nędzy. Z "Tworzywa" t. zn. materiału cennego na obywatela kształtują się do nowego bytu.

Do Belgii, Holandii, Niemiec, Szwecji, Szwajcarii, Luksemburga i na terenie Francji, książki wysyłamy za zaliczeniem - płatne przy odbiorze.

"LIBELLA", 12, rue St. Louis-en-l'Île - Paris IV.
Posiadamy duży wybór pięknych, kolorowych kartek świątecznych po fr. 40 wraz z kopertą i przesyłką.

2 DSP do Gen. Andersa

Związek b. Żołnierzy 2-jej Dywizji Strzelców Pieszych dziękuje p. Generalowi Broni Władysławowi Andersowi za Jego wielki wkład w dzieło prawdziwego zjednoczenia i w nadziei, że usłownia zapewnienia ciągłości legalnych władz R. P. dadzą oczekiwane rezultaty, wyraża wiarę, że P. S. Z. powrócą pod Jego dowództwem w granice niepodległej Polski.
Zarząd Główny Związku b. Żołn. 2-jej D. S. P.:
Wł. Górdowski, Prezes.
E. Szczerzeński, Sekr. Gen.

Występy Ludwika Lawińskiego

Przyjechał do Paryża Ludwik Lawiński i wystąpił dwukrotnie, dnia 27 i 28 listopada w swoim repertuarze w sali bibliotecznym SPK. Lawiński przyjechał do Paryża po dużych sukcesach w Oddziałach Wartowniczych w Niemczech - po pięknie zorganizowanej przez Wiktora Budzyńskiego audycji jubileuszowej (45 lat pracy sceniczy) nadanej na Kraj przez radio Wolnej Europy przy udziale zespołu polskich kolegów - wreszcie po trzech wieczorach w Szwajcarii (Zurych, Berno, Genewa), gdzie Polonia tamtejsza przyjmowała go entuzjastycznie. Wiele sympatii i serdeczności okazała jubilatowi również Polonia paryska, którą Ludwik Lawiński w czasie dwóch wieczorów w SPK świetnie ubawił swoimi monologami, piosenkami, aktualiami oraz dowcipami z Polski.
Również Sekcja Polska Radia Francuskiego pod dyktando p. Moosmanna zorganizowała w poniedziałek 29 listopada interesujące w treści jubileuszowe słuchowisko dla uczczenia pracy artystycznej Ludwika Lawińskiego. Na audycję do studia przybył dyrektor emisji zagranicznych radia francuskiego p. Tibault, major L'Hopitalier i redaktor "Polski Wiernej" ks. Kaszubowski oraz sekretarz SPK p. Domański, poza tym duży grono młodzieży akademickiej. Gospodarzem studio był p. dyrektor Moosmann, który nie tylko kierował osobście słuchowiskiem w asyście red. Świeckiego i red. Laskowskiego, ale również zorganizował przyjęcie dla gości. Nie obeszło się naturalnie bez tradycyjnego Kieliszka wódki i zaśpiewania "sto lat, niech żyje nam". I my od siebie życzymy Ludwikowi Lawińskiemu, aby dożył lat swego imiennika i znakomitego aktora sceny polskiej, Ludwika Solskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAOFIAROWANIE PRACY
Kawiarnia Ogniska Kombatancka, 20, rue Legendre, Paris 17, poszukuje **KELNERKI**.
Zgłoszenia osobiste do Kierownika Domu. Telefon: WAGram 00-45.

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Mauberge, 34, Paris 9.
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TELUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryki, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podaż do Ministerstwa, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.**
Natychniamiestwo załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU I JEST W SPRZEDAŻY

najnowszy zbiór dowcipów
Ludwika Lawińskiego
p. t.
HUMOR ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ
CENA: 3/6.
Dobry dowcip i cięta satyra jest zabójczą bronią w walce z najęźdźcą: Rosjan ośmieszają, ich służalców spod znaku Bieruta kompromituje, społeczeństwo w Kraju podtrzymuje na duchu.
Ciebie, Rodaku na obczyźnie, lektura dowcipu i satyry krajowej, mistrzowsko powtórzona własnymi słowami przez doskonałego aktora Ludwika Lawińskiego
ubawi Was do łez!
Zamówienia pocztowe wraz z należnościami prosimy kierować do Składu Głównego: **B. ŚWIDERSKI**, 30 Buer Road, London S.W.6.
Osobiście kupować można w **KSIEGARNI KOMBATANCKIEJ**, 18, Quenns Gate Terrace, London S.W.7. Księgarnia czynna codziennie od 10 rano do 10 wieczór, w niedziele od 12 do 5 po południu.

WYDAWNICTWA TEATRALNE S. P. K. NA BOŻE NARODZENIE

Wiktór Budzyński: NOC PRZEMINĘŁA. Współczesna sztuka w 3 aktach z życia Kraju. Cena: 4/-, porto 3 d.; frs.: 200; DM 3, oraz nowości:

Kolejniecy Wędrujący: BAŚN WIGILIJNA. O św. Mikołaju; dziełach, zwierzętach, pasterkach i jak szła do szopki. 6 obrazów scenicznych. Kolorowe rysunki Tadeusza Terleckiego. (Jasełka dla dzieci i młodzieży do grania na scenie i jako podarek świąteczny). Cena: 5/-, porto 3 d.; frs.: 250; DM 3,50.

Wiesław Mirciński: JAK WYSTAWIĆ "BETLEJEM POLSKIE" LUCJANA RYDLA. Wskazówki dla reżyserów teatrów amatorskich. Cena: 6 r., porto 2 d.; frs.: 25; DM. 0,50.

DO NABYCIA: SPK, 18, Quenns Gate Terrace, London, S.W.7; we Francji: Libella, 12, rue St-Louis en l'Île, Paris 4-e; w Niemczech: St. Mikleciuk, München 54, Seehammerstr. 4, Baracke 16/B.

Rozszerzajmy wśród cudzoziemców znajomość położenia narodów !!! za żelazną kurtyną

STEFAN ŁOCHTIN: "THE SOVIET CONQUEST IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE"
Wydawnictwo: Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów, Londyn, 1954 r., str. 43. Cena: 1/6, porto 2 d.; frs.: 75; DM. 1,20. Do nabycia: SPK, 18, Quenns Gate Terrace, London, S.W.7; we Francji: Libella, 12, rue St-Louis-en-l'Île, Paris 4-e; w Niemczech: St. Mikleciuk, München 54, Seehammerstr. 4, Baracke 16/B.

Korzystajcie z okazji! ZA 4.500 FR. MĘSKI GARNITUR

ZUPEŁNIE NOWE GARNITURY SPROWADZONE Z AMERYKI: dla dorosłych tylko . . . 4.500 frs. dla młodzieży od 2.000 do 3.000 frs.
Również do nabycia po bardzo niskich cenach amerykańskie peleryny i gabardyny filsen, oraz jedwabie i płótna.
DLA HURTOWNIKÓW CENY SPECJALNE.
97, rue Richelieu, Paris. Telefon: RIC. 57-57. Metro: Richelieu-Drouot.
Wejście przez sklep "TISSUS BEATRICHÉ".
Sklep otwarty codziennie od godz. 9 rano do 9 wieczór, oprócz niedziel.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatanatów
"REX"
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy "REX" w pierwszorzędných sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre - Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-jej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaufiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. ♦ Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ♦ **PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord); 558-50. Belgia i Luksemburg: Mina Janina Korab-Brzozowska Casky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20. W. Brytania: Zarząd Cf. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Quenns Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order. Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zsch, Stadthausstr. 97. Stany Zjednoczone A. P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. ♦ **WARUNKI PRENUMERATY:** We Francji: Rocznie 800 fr., 1/2-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr. W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/2-rocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/2-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.sz., 1/2-rocznie 6 fr.sz., kwart. 3 fr.sz. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/2-rocznie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.

! PIĘKNY PODAREK ŚWIĄTECZNY!
Już się ukazał
Kalendarz ścienny na rok 1955
bogato ilustrowany
Karta tytułowa i 12-cie kolorowych plansz, na każdy miesiąc według rysunków artysty malarza Witolda Januszewskiego.
Cena 300 fr. przesyłką zwykłą, 345 fr. przesyłką poleconą.
Wysyłka za uprzednią wpłatą na konto pocztowe **ELKA S.A.R.L.**, 20, rue Legendre, Paris (17), C.C. Paris 5507-30, lub mandatem pocztowym na adres jak wyżej.